Rok V Nr. 223. Sosnowiec, poniedziałek 1 września 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Wielkie manifestacje przeciw zakusom Niemiec na nasze granice.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 31. 8. (wł.) Dziś w południe, z inicjatywy ligi mocarstwowej Polski, związku obrony kresów zachodnich, oraz stu kilkudziesięciu organizacyj społecznych odbył się na placu Teatralnym w Warszawie masowy wiec protestacyjny przeciwko wystąpieniom Treviranusa. Na placu zgromadził się 15-tysięczny tłum. Przemówienia wygłosili gen. Górecki, prof. Henryk Rygier, oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj. Rezolucje podkreślające, że całe społeczeństwo polskie stanie do walki o nienaruszalność granic Polski, przesła ne zostaną na ręce rządu.

Po wiecu ruszył olbrzymi pochód ulicami marsz. Focha, Trębacką i Krakowskiem Przedmieściem. Na czele pochodu kroczyły organizacje ze sztandarami i transparentami o antyniemieckich napisach.

Poselstwo i konsulat niemiecki strzeżone były przez policję, aby nie dopuścić do żadnych wystąpień.

W KIELCACH.

Dziś w Kielcach odbyła się wielka manifestacja protestacyjna przeciwko zakusom Niemiec na całość granic polskich, zagwarantowanych traktatem wersalskim.

O godzinie 12-ej w południe wielotysięczny tłum ludzi ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa, bez różnicy poglądów politycznych, zgromadził się na placu Panny Marji przed katedrą. W manifestacji wzięły liczny udział organizacje ze sztandarami i transparentami o napisach, protestujących przeciwko gwałtowi pruskiemi i ha katystycznym zapędom na ziemie polskie. Pośród tłumu widać było znaczny procent okolicznych włościan.

Przed rozpoczęciem wiecu orkiestra strażacka odegrała hymn narodowy, poczem krótko zagaił wiec okręgowy prezes związku legjonistów, p. Gąszczyk. Następnie zabrał głos prof. Gołąb, który w blisko godzinnem przemówieniu wykazał zaborcze zakusy Niemiec, podnosił niedolę półmiljonowej rzeszy polaków, znajdujących się w granicach Niemiec, na Warmji, Mazurach i Śląsku Opolskim, oraz podkreślił, że Polska gotowa stanąć do walki ze swym odwiecznym wrogiem, w obronie każdej piędzi ziemi. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Nie damy naszej ziemi". Okrzyk ten powtórzył wielotysięczny tłum.

Po przemówieniu uczestnicy manifestacji przeszli na Rynek przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie odbył się drugi wiec. Przemówienie wygłosił powiatowy prezes związku legjonistów p. Migdał. Mówca wykazał zaborczą politykę Niemiec, która przez całe wieki skierowana była w myśl hasła: „Drang nach Osten" przeciwko ziemiom polskim. W końcu mówca odczytał rezolucję, która, wśród okrzyków zebranych tłumów, została przyjęta.

Po przemówieniu uszeregował się pochód, który przeszedł ulicą Sienkiewicza do dworca kolejowego, gdzie odśpiewano rotę.

Zaznaczyć należy, że Centrolew starał się tę podniosłą manifestację narodową wyzyskać dla swoich celów partyjnych. Na placu Panny Marji rozrzucone zostały ulotki o wiecach Centrolewu w dniu 14 września.

W KATOWICACH.

Również w Katowicach odbyły się wspaniałe manifestacje, w związku z przemówieniem Treviranusa.

Pochód ruszył pod konsulat niemiecki, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem rządu Rzeszy. Policja rozpędziła demonstrantów, nie dopuszczając do żadnych ekscesów.

Curtius i kanclerz o wyskoku Treviranusa

BERLIN, 31. 8. Biuro Wolffa komunikuje: Na zebraniu przedwyborczem w Freiburgu minister spraw zagranicznych oświadczył: Okres wyborów jest zarazem okresem udręki dla ministra spraw zagranicznych: potrzeby wyborcze — ażeby nie powiedzieć nałogi wyborcze — stronnictw i mówców partyjnych wprowadzają zamęt w dziedzinie polityki zagranicznej i dają zagranicy sfałszowany obraz Niemiec. Gdy ten okres udręki przeminie, miejmy nadzieję, że uda się przywrócić z powrotem równowagę.

BERLIN, 31. 8. „Vossische Ztg." donosi, że kanclerz Bruening wygłosił w niedzielę dnia 31 b. m. w Trevirze programową mowę polityczną, w której m. in. poruszył kwestję polityki zagranicznej. W mowie kanclerz poświęcił dużo miejsca sprawie wystąpień ministra Treviranusa, żądających rewizji niemieckiej granicy wschodniej i w związku z echem, jakie wystąpienia te wywołały zagranicą, zwłaszcza w Paryżu i Warszawie.

Poufne narady Centrolewu

Wspólny blok wyborczy pod znakiem zapytania.

WARSZAWA, 31. 8. (wł.) Dziś odbyły się poufne narady przywódców Centrolewu. Przebieg narad jest nieznany. Krążą jednak pogłoski, że w łonie Centrolewu powstały poważne tarcia na tle rozdziału przyszłych mandatów, w razie utworzenia wspólnego bloku. Podobno największe apetyty ma stronnictwo chłopskie, którego wpływy znacznie wzrosły, czego dowodem były uzupełniające wybory.

Prócz tego antagonizm między stronnictwem chłopskiem a Wyzwoleniem podobno staje na przeszkodzie utworzeniu wspólnego bloku wyborczego Centrolewu.

Ostatnie wybryki zbrodnicze w Małopolsce wschodniej

Podpalenie folwarku ks. Sapieżyny.

LWÓW, 31. 8. Sabotażyści ukraińscy podpalili folwark ks. Sapieżyny w Hermanowie pod Lwowem. Pożar trwał kilka godzin. Gdy, biorący udział w akcji ratowniczej, wyczerpani pracą, udali się na spoczynek, pojawiła się na miejscu nowa grupa sabotażystów i podpaliła folwark jeszcze raz w trzech miejscach. Dzięki czujności jednak straży obywatelskiej pożar stłumiono w zarodku.

Pozatem również wczoraj wieczorem grupa sabotażystów podcięła słup telegraficzny na linji kolejowej pod Starym Samborem.

Likwidacja akcji sabotażowej ukraińców.

LWÓW, 31.8 — Bawiący we Lwowie naczelnik wydziału ministerjum spraw wewnętrznych Suchenek przyjął przedstawicieli prasy lwowskiej, którym udzielił informacyj o zarządzeniach władz przeciw rozwijającej się w ostatnim czasie akcji terorystycznej sabotażowej w Małopolsce wschodn. Naczelnik Suchenek oświadczył, że cele tej roboty są dostatecznie znane, a tembardziej, gdy weźmie się pod uwagę zbliżającą się sesję rady ligi narodów oraz sesję kongresu mniejszościowego. Władze, które od początku dokładnie orjentowały się w akcji, postanowiły położyć ostatecznie kres tej zbrodniczej robocie. Cały sztab ukraińskiej organizacji wojskowej jest już w rękach policji. Do tej chwili aresztowano 20 osób, których nazwisk ze zrozumiałych względów podać nie można. Przy okazji dokonanych aresztowań i rewizyj natrafiono na dalsze ślady, nietylko na terenie województwa lwowskiego i innych województw Małopolski wschodniej, ale również na terenie województw zachodnich. Dalsza akcja jest w pełnym toku. Natrafiono na ślady dalszych planowanych zamachów sabotażowych. Wkońcu p. naczelnik Suchenek oświadczył, że rząd zdawał sobie dokładnie sprawę z sytuacji, dlatego z polecenia prezesa rady ministrów, marszałka Piłsudskiego, przybyli do Lwowa p. wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki oraz naczelnik Suchenek. Tu obaj odbyli konferencję z p. p. wojewodami. W końcu naczelnik Suchenek zaznaczył, że tutejsze władze administracyjne i policja działały bardzo sprawnie.

GORĄCZKA REWOLUCYJNA

w Ameryce Południowej.

LONDYN, 31. 8. Amerykę południową ogarnia gorączka rewolucyjna. Po rewolucji w Peru pojawiły się niepokojące pogłoski o naprężonej sytuacji w stolicy Argentyny, obecnie zaś w południowej Brazylji pojawiły się oddziały rewolucjonistów. Wojska rządowe wyruszyły przeciwko powstańcom. W Buenos Aires sytuacja jest nadal naprężona. Do portu zawinęły kontrtorpedowce, celem wspomagania garnizonu. Gmachy rządowe są w dalszym ciągu obstawione wojskiem. Prezydent Irigoien ukazuje się na mieście pod silną eskortą.

B. prezydent Peru Leguia, został uwięziony na wyspie św. Wawrzyńca.

Korpus dyplomatyczny podjął interwencję u nowego rządu w obronie eks-prezydenta i aresztowanych ministrów.

PLAGA KATASTROF LOTNICZYCH WE FRANCJI

Wstrząsająca śmierć 5 lotników i 3 osób cywilnych.

PARYŻ, 31.8 — Na zasadzie orzeczenia komisji śledczej do zbadania ostatnich katastrof lotniczych we Francji wycofano z użycia dwu płatowce typu Super-Goljath.

W piątek wydarzyły się nowe dwie katastrofy, których ofiarą padło 5 zabitych. W pobliżu Rochefort samolot szkolny zapalił się w powietrzu. Pilot usiłował wyskoczyć ze spadochronem, jednakże zaplątał się. Płonący samolot spadł do pewnego ogrodu i zmiażdżył ojca, matkę i córkę. Z pod samolotu wydobyto zwłoki pilota.

OBURZENIE W ANGLJI.

LONDYN, 31.8 — Prasa angielska uderza na alarm z powodu rewelacyj o współpracy wojskowej niemiecko-sowieckiej. Organ rządu „Dailly Herald" ostro atakuje Niemcy i Sowiety, nazywając współpracę tę najbardziej ponurą intrygą niemiecką. Przypominając o współpracy wojskowej niemiecko-sowieckiej, dotyczącą również fabrykacji gazów trujących, i cytując niedawną wizytę gen. Hamersteina w Moskwie, dziennik nawołuje ligę narodów do rozpatrzenia tej sprawy w związku z akcją rozbrojenia i bezpieczeństwa.

KATASTROFA WALUTOWA w Sowietach.

MOSKWA, 31. 8. B. nacz. wydz. walutowego w komisarjacie finansów Jurowskij oraz jego pomocnik Sukow zostali aresztowani. Aresztowano również szereg urzędników GPU. oskarżonych o sprzyjanie opozycji prawicowej. W Leningradzie rozstrzelano 4 urzędników „Gosbanku" za ukrywanie bilonu.

NOWE OFIARY UPAŁÓW.

LONDYN, 31. 8. Liczba ofiar udaru słonecznego w Anglji wzrosła do 29. W kąpieliskach publicznych 10 osób zatonęło. W wielu fabrykach przerwano pracę.

PARYŻ, 31. 8. Temperatura na południu Hiszpanji wynosi 50 st. W Bilbao zamknięto szereg fabryk W Paryżu termometr wskazywał 39 st. Zanotowano liczne wypadki porażenia słonecznego.

Splątany węzeł.

W miarę, jak rośnie objętość i pogłębia się treść literatury fachowej, poświęconej światowemu kryzysowi gospodarczemu, oblicze jego nie zyskuje na wyrazistości. Raczej zaciemnia się przez powstające ustawicznie nowe teorje, z których każda posiada za sobą pewne argumenty, a niejednokrotnie przeczy innej. Specjalną trudność sprawia ścisły rozdział przyczyn kryzysu od jego skutków. I tak np. prohibicja celna, stosowana na ogół w następstwie gospodarczego kryzysu jako akt samoobrony organizmów państwowych równocześnie potęguje ów kryzys i utrudnia jego likwidację.

Jednym z typowych objawów kryzysu, na który zwrócono ostatnio uwagę, jest ogólny i gwałtowny spadek handlu. O ile dotychczasowa sytuacja nie ulegnie zmianie, rok bieżący wyrazi się w stosunku do ubiegłego ubytkiem co najmniej 10-procentowym.

Interesujący jest udział poszczególnych państw w tem kurczeniu się handlu zagranicznego. Za pierwsze 4 miesiące b. r. zaznaczył się spadek eksportu w Stanach Zjednoczonych o 20 proc., w Japonji 13 proc., w Kanadzie 25 proc., w Australji 50 (sic!) proc. Z państw europejskich stosunkowo nieznacznie (1 proc.) wystąpił ów objaw w Niemczech, a to dzięki temu, że eksport niemiecki idzie w dużym stopniu na rachunek odszkodowań. Włochy utraciły 8.5 proc., Francja 5, Holandja 4.2, Belgja 5.2, Szwajcarja 7. Niektóre państwa wykazują natomiast wzrost eksportu, należy tu — jako zupełnie odosobnione zjawisko — Danja z 13-procentowym wzrostem i Polska z 14 proc. Do kategorji tych wyjątków należy również Szwecja (13) i Finlandja (23), przyrost ów jednak jest względny, jeśli się zważy, że w porównawczym okresie roku ubiegłego oba te państwa miały skutkiem ostrej zimy eksport niemal zablokowany.

Powodem redukcji eksportów jest po części światowy spadek cen (średnnio o 5 proc.) i obniżenie się siły konsumcyjnej odbiorców. Działa tu również hamująco zaostrzona w ostatnim okresie polityka celna.

Ale są i zjawiska działające trwale. Należy do nich — zdaniem H. Strakoscha, angielskie go rzeczoznawcy walutowego li gi narodów — stały od jakiegoś czasu brak złota. Mianowicie zmniejszenie zapasów złota pozostanie w tyle za wzrostem produkcji o 3 procent. Ponadto niektóre państwa (St. Zjednoczone, Argentyna i Francja) tezaurują rezerwy złota w stopniu znacznie przekraczającym własne zapotrzebowanie, co z kolei wywołuje anemję złota w innych krajach, ograniczenie kredytów i w ostatecznej konkluzji — załamanie się poziomu cen.

Innym powodem kryzysu jest ubytek rynków rosyjskich i walki wewnętrzne w Chinach. Eksport pozbawiony tych obszarów zbytu, musi się kurczyć, wywołując zastój w produkcji. Do tych martwych terenów przybywają obecnie Indje z ich hasłami bojkotu towarów angielskich i wogóle europejskich. Z drugiej strony, przemysł dokonał racjonalizacji i nastawiony jest na maksimum produkcji. Przy zmniejszonym obecnie zbycie mo że pracować jedynie częścią swej zdolności wytwórczej, co podraża koszt i powoduje bezrobocie. A bezrobocie, dotykające łącznie z rodzinami dziesiątki miljonów konsumentów. oczywiście znów zmniejsza popyt. Wytwarza się błędne koło.

W jednem teoretycy kryzysu są zgodni, w tem, że nie należy liczyć się z rychłą poprawą. I to tem bardziej, że nie uczyniono dotąd pierwszego, elementarnego kroku w kierunku opanowania zła, t. j. nie uzgodniono wspólnego planu walki. Mimo wysiłków ligi narodów każde państwo na własną rękę „ocala się", nierzadko środkami, które na rozwój ogólnego kryzysu wpływają pogłębiająco. Jaskrawym przykładem takiego egoizmu jest polityka celna Niemiec.

Badanie dzieci w zakładach opieki społecznej.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zarządziło, aby we wszystkich zakładach opieki społecznej zbadano, w terminie od 1 do 30 września wszystkich wychowanków i sprawozdania z badań przesłało do ministerjum najpóźniej do dn. 1-go stycznia 1931 r.

Badanie to będzie miało na celu roztoczenie faktycznego nadzoru higjeniczno - lekarskiego nad temi zakładami oraz poznanie i usunięcie przyczyn wywierających zgubny wpływ na zdrowie dzieci.

Badanie takie odbyło się już raz w r. 1928 i objęło 40.111 dzieci z ogólnej liczby 55.000 wychowanków zakładów opieki społecznej.

Obywatelski czyn robotników pow. zawierckiego.

Przykład godny naśladowania.

Z dniem 1 b. m. sejmik zawiercki, z braku funduszów, wstrzymuje wszystkie roboty dróg na terenie całego powiatu pomimo, że dalsze kontynuowanie ich jest niezmiernie paląca koniecznością. Jak zareagowały na to, zajęci na tych robotach robotnicy, świadczy treść złożonej przez nich u wicestarosty Fr. Langerta deklaracji, którą w dosłowem brzmieniu podajemy.

My niżej podpisani robotnicy, zatrudnieni przy budowie szosy Ciągowice — Bugaj — Ząbkowice, deklarujemy niniejsze oświadczenie w pełni jego zrozumienia, bez niczyjej namowy, w zupełności dobrowolnie zgadzamy się nadal pracować z tym, że począwszy od 1 września r. b. to co zarobimy, to sejmik zawiercki, czy gmina Rokitno - Szlacheckie zapłaci nam w tym czasie, kiedy na to będzie posiadać pieniądze. Deklarację niniejszą składając prosimy o przedłużenie nam pracy i zgodę swą stwierdzamy własnoręcznemi podpisami (tu następuje 49 podpisów).

Wicestarosta Langert, odebrawszy od delegatów deklarację, oświadczył im, iż będzie ona przychylnie załatwiona, jak również w wygłoszonem przemówieniu prosił o podziękowanie wszystkim na niej podpisanym za ich obywatelski czyn i pełne zrozumienie potrzeb kraju, w myśl hasła: „Idą czasy, któ rych znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi".

W tym wyścigu pracy, na terenie powiatu zawierckiego zaczęli pierwsi ci od których się tego najmniej można było spodziewać — robotnicy niewykwalifikowani, a więc ci najgorzej sytuowani.

Tem większa jest ich zasługa, tem więcej czyn ich zasługuje na wyróżnienie.

HRABIA MONTE CHRISTO.

389.

— Myślisz, iż ja mam zamiar skrzywdzić was o te trzy miljony? Bynajmniej. Te trzy miljony, w moich rękach, dadzą nam minimum dziesięć. Mam bowiem, do spółki z innym bankierem, w kieszeni koncesję na budowę nowej linji kolejowej. Zaś wiedz o tym, że jestto zupełnie nowa gałęź przemysłu, zupełnie niewyczerpana, a tym samym dająca zyski olbrzymie, niesłychane. Jestto interes zupełnie pewny przytem, to też kapitał w nim umieszczony jest tak pewny, jakby był na najlepszej hipotece. Dla takiego interesu przeto warto poświęcić wszystko. To też ja zobowiązałem się dać na swoją część cztery miljony na początek. Dadzą mi one conajmniej trzynaście.

— I na to ci jest potrzebny posag pana Cavalcantiego... Ależ ja przecież nie dalej jak wczoraj widziałam na twym stole jakieś papiery, o których mówiłeś, że przedstawia ją wartość pięciu z połową miljonów?

— Tak, lecz nie były to moje asygnaty bynajmniej lecz były i są własnością szpitali, które w dowód swego do mnie zaufania złożyły w moje ręce tę część swego majątku. Jestto depozyt, którego ruszyć nie mogę, w każdej chwili bowiem administracja zażądać może zwrotu, a gdybym tego nie uczynił natychmiast, groziłoby mi wtedy nie już zwykłe bankructwo tylko, lecz najohydniejszy proces kryminalny. Bankructwem nie gardzę, bo te, dokonalymi interesami bywają prze ważnie; iść do więzienia jednak — najmniejszej nie mam ochoty. Wracam jednak do jądra rozmowy naszej. Otóż jeżelibyś wyszła za Cavalcantiego, dostałbym owe trzy miljony, a już conajmniej, — wszyscy byliby tego mniemania, co dałoby w wyniku, iż kredyt mój znów na silnych stanąłby nogach.

— Zatem chcesz mnie oddać poprostu w zastaw, za owe trzy miljony?

— Im większa suma, tym pochlebniejsze jestto dla ciebie, daje bowiem to miarę twej wartości...

— Dziękuję. Jeszcze słowo. Czy przyrzekarz, że w razie, gdybym tak zgodziła się zostać żoną tego tam posiadacza owych trzech miljonów, pieniędzy tych nie włożyłbyś istotnie w swe spekulacje, lecz użyłbyś ich jako wabika jedynie, którybym przyciągał twój kredyt? Bardzo bym pragnęła, byś poprawił stan swych interesów, nie życzę sobie je dnak tego, abym ja miała być wspólniczką grabieży cudzego mienia. Zapytuję więc wyraźnie: czy sam rozgłos faktu, iż wziąłeś owe trzy miljony, mógłby ci dopomódz do wyjścia z przykrego położenia?

— Jestem prawie pewien tego.

— Czy mógłbyś wypłacić panu Cavalcantiemu owe pół miljona zagwarantowane w intercyzie?

— Dostanie je natychmiast do rąk, gdy tylko powróci od urzędnika cywilnego, po podpisaniu aktu.

— W takim razie dobrze, jestem gotowa ów akt ślubny podpisać również. Przecież po jego podpisaniu będę nie mniej wolna i niepodległa, jak teraz?

— Więc podpiszesz? Dziękuję ci za to. Lecz ty coś zamierzasz?

— A!... przepraszam! To jest moja tajemnica. Czemże byłabym wyższą, gdybym, znając twoją tajemnicę, powierzyła ci własną?

Danglars przygryzł wargi.

— Czy zechcesz poskładać wizyty niezdowne w podobnych wypadkach?

— Dobrze.

— I za trzy dni podpiszesz akt ślubny?

— Podpiszę. A teraz myślę, że rozmowa nasza jest już skończona, prawda?

Danglars skinieniem głowy potwierdził, iż istotnie niema już nic więcej do powiedzenia swej córce w chwili, gdy wkroczyć ma ona na nowe tory życia.

W pięć minut później z salonika panny Danglars dały się słyszeć tony fortepianu wywoływane paluszkami panny d'Armilly i głos Eugenji, opiewającej przekleństwo Desdemony.

ROZDZIAŁ XXVII.

Intercyza.

W trzy dni po scenie pomiędzy ojcem a córką, w poprzednim rozdziale opisanej, przyszedł dzień wyznaczony na podpisanie intercyzy, oraz aktu ślubnego baronówny Eugenji Danglars z panem Andrzejem Cavalcantim, którego Danglars uparł się księciem nazywać.

W dniu tym przed pałac hrabiego Monte Christo zajechał szykowny faeton, z którego wyskoczył pan Andrzej Cavalcanti tak promieniejący i wesoły, jakby księżniczkę jakąś miał zaślubić.

Zapytał lokaja, ze zwykłą mu poufałością, o zdrowie hrabiego, a następnie, nucąc jakąś arjetkę, biedz zaczął szybko po schodach, gdyna ich szczycie ujrzał hrabiego, wychodzącego na miasto najwidoczniej.

c. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Si erpień 1 Poniedziałek	Dziś: Bronisława Jutro: Stefana Wschód słońca: 4.45 Zachód „ 18.30

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 1 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gospodarczy. 15.50. Odczyt p. t. „Warszawa, jej zabytki i rozwój. 16.15 Program dla dzieci. 16.45 Muzyka z płyt gramof. 17.10. Przegląd komunikacyjny 17.35. Skrzynka pocztowa 18.00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19.00. Rozmaitości. 19.20. Pogawędki techn. 19.35. Międzynarodowe porozumienie rolnicze z inicjatywy Polski. 19.45. Skrzynka poczt. rolnicza. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. W przerwie program na dz. nast. i repert. teatrów miejskich. 22.00. Feljeton p. t. Legenda i prawda o szkołach złodziejskich. 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan. i salon. z „Polonia - Palace - Hotel".

KATOWICE.

Poniedziałek, 1 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 15.50. Odczyt kraj. z Warsz. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. i kom. teatru polskiego. 1.700. Koncert z płyt gramof. 17.35. Nowości radjowe. 18.00. Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katowicach. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy 19.10 Rozmaitiści, program na dzień nast. 19.30. Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą 20.00. Kom. strażactwa śl. 20.05. Kom. Tow. Czyt. Lud. 20.15. Koncert wiecz. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. program na dzień nast. i nadprogram. 23.00. Muzyka taneczna z Warsz.

Z Kielc.

(k) **Z oddz. zw. strzel. Kielce I.** Dotychczasowy prezes oddz. M. Siwek ustępując ze swego stanowiska na własne żądanie z powodu zamieszkiwania poza Kielcami. Zarząd oddziału uchwalił na zebraniu, w dniu 28.8.30 r. powierzyć stanowisko prezesa Czesławowi Obertyńskiemu.

(k) **Występy sportowe miejscowego zw. strzel. w Suchedniowie.** Ubiegłej niedzieli odbyły się w Suchedniowie zawody piłki siatkowej męskiej i żeńskiej drużyny kieleckiej, zorganizone przez referenta sport. ob. Adama Królikowskiego. Wyniki techniczne zw. strzelecki Kielce — zw. strzelecki Suchedniów 30 : 18 (15 : 6 i 15 : 12). Najlepszy z graczy ob. Skarbek.

Zw. strzeleckie — Kielce żeńska druż.). Sarmata Suchedniów — 30 : 8 (15 : 4 i 15 : 4) Najlepsza na boisku ob. Peronówna, z drugiej środkowy Mecz ten odbył się na życzenie „Sarmaty" gdyż żeńska druż. suchedniowska nie stawiła się z niewiadomych powodów. Wrażenia ogólne z tej imprezy są b. dobre.

(k) **Wiec BBWR. w Łopusznie.** Z inicjatywy miejscowych działaczy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem dn. 28 sierpnia w Łopusznie, pow. kieleckiego odbył się wiec BBWR z udziałem z górą 500 osób.

Wiec zagaił p. Józef Marcinek podkreślając w krótkich słowach konieczność zorganizowania wsi na podłożu gospodarczem.

Następnie zabrał głos p. Zygmunt Czapliński, który w dłuższem przemówieniu zobrazował położenie państwa polskiego w chwili obecnej pod względem gospodarczym i politycznym, ze szczególnem uwzględnieniem przyczyn kryzysu gospodarczego.

Prelegent następnie wykazał obrazowo destrukcyjną robotę partyj opozycyjnych, które pomijając interes ogółu, mają wyłącznie swoje plany na względzie.

Zebrani wysłuchali przemówienia w głębokiem skupieniu. Pod koniec wzniesiono entuzjastyczne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego oraz BBWR.

(k) **Z teatru polskiego w Kielcach.** W dniu 6 września w teatrze polskim wystąpi znany deklamator i recytator, Marjusz Maszyński. W programie cały szereg recytacyj najwybitniejszych polskich pisarzy, między innemi: Pijaństwo — Kraszewskiego, wyjątek z Pana Tadeusza (opowiadanie Gerwazego). Mickiewicza, Bocian i wróble — Kotarbińskiego, wyjątek z Pana Wołodyjowskiego — Sienkiewicza i inne.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" — Królowa jego serca. „Palace" — Dzieje jej grzechu. „Unjon" Groza przyszłej wojny.

Tydzień bandery w Sosnowcu.

Wczoraj odbył się pierwszy dzień uroczystości tygodnia bandery ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, pod protektoratem starosty J. Boxy, oraz prezydentów miast Będzina i Sosnowca: pp. A. Michla i A. Willnera.

O godz. 8 rano na przystani, obok parku sieleckiego nastąpiło odsłonięcie bandery, poczem zebrani udali się na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Od rana na ulicach miasta odbywała się zbiórka uliczna, na budowę schroniska turystycznego w Gdyni.

O godz. 4 po poł. w cukierni Warszawskiej i restauracji Locarno odbyła się „czarna kawa" z dancingiem, na którą wstęp był bezpłatny.

Tydzień bandery ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu poświęcony jest propagandzie Pomorza i morza polskiego.

W czasie tygodnia urządzane będą w szkołach i organizacjach społecznych odczyty na temat morza polskiego oraz wyświetlane filmy morskie.

Zakończenie tygodnia bandery nastąpi w przyszłą niedzielę.

Krwawe porachunki osobiste w Zagłębiu.

Pod ciosami noża. — Kije w robocie. — Dwie ofiary w szpitalu.

Onegdaj o godz. 7 wieczorem. na powracającego do domu Antoniego Musialika, l. 28, zam. w Sosnowcu, przy ul. Koźlej nr. 27, napadli dwaj bracia Jan i Antoni Kuleszowie, zam. przy ul. Koźlej nr. 9.

Po wymianie kilku ostrych słów, Kuleszowie rzucili się z nożami na Musialika, zadając mu trzy głębokie pchnięcia

nożem w plecy.

Jedno z pchnięć Musialik otrzymał w kręgosłup i według kwalifikacji lekarza jest ono bardzo niebezpieczne.

Rannego Musialika w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr. Kołodziej.

Powodem napadu były

porachunki osobiste.

Wczoraj podobny wypadek miał miejsce na kolonji Józefów.

Na powracającego do domu Pawła Łagowskiego z Józefowa napadli Bartłomiej Stasikowski i jego syn Stefan, zam. na kol. Józefów zadając mu laską

kilka uderzeń.

W rezultacie bójki Łagowski doznał złamania lewej nogi i w stanie ciężkim przewieziono go na kurację do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

WYROK W SPRAWIE RYLSKIEGO

o zabójstwo żony

A więc nie samobójstwo.

W głośnej tej sprawie, sąd najwyższy ogłosił wyrok, którego mocą — nie uwzględniając wywodów skargi kasacyjnej obrońcy oskarżonego co do uchybień proceduralnych, — wyrok sądu przysięgłych w Przemyślu, skazujący Tadeusza Rylskiego na karę śmierci, z zamianą tej kary na mocy amnestji na piętnaście lat ciężkiego więzienia — utrzymał w swej mocy.

Wyrok ten, który wywołał duże wrażenie, zyskuje obecnie prawomocność i może ulec złagodzeniu, czy zmniejszeniu kary jedynie w drodze łaski, przysługującej prezydentowi, Rzeczypospolitej, w związku z opinją władz sądowych.

Ach, przyjdź kochanku mój!

Czułe ogłoszenie 60-letniej panny.

Z Marjenbadu donoszą, że bawiący tam „niebieski ptak", Amerykanin, Samuel Keyser z Nowego Jorku próbował popełnić samobójstwo szkłem

złamanego monokla.

Od dłuższego już czasu Keyserem interesowały się urzędy policyjne modnych miejscowości kuracyjnych Europy Zachodniej.

Zawsze elegancko ubrany, wydawał on wielkie kwoty pieniędzy, otrzymywane od swoich licznych wielbicielek, przeważnie panien i wdów w podeszłym wieku. Dopóki Keyser polował na bogate Amerykanki, policja nie mogła interwenjować, tem bardziej, że nie było skarg. Miano jednak oszusta

na oku.

Widocznie zabrakło chwilowo Amerykanek i Keyser wyłudził 360.000 koron od pewnej obywatelki czeskiej pod pretekstem ożenku.

Kiedy wszystkie pieniądze zostały wydane, a Czeszka nie chciała płacić nic więcej przed ślubem, Keyser czmychnął do Marjenbadu.

Pokrzywdzona 60-letnia panna wniosła zażalenie na niewiernego amanta i teraz policja mogła zabrać się do oszustwa.

Zamieszczono ogłoszenie w gazetach, obiecując Keyserowi w imieniu „panny" przebaczenie i dalszą pomoc finansową.

Kiedy Keyser przybył na spotkanie zastał już policję

z nakazem aresztowania.

W jednej chwili zorjentowawszy się w sytuacji Keyser znając dobrze rozkład mieszkania jednym skokiem znalazł się w łazience i zanim policja zdołała przeszkodzić

zatarasował drzwi.

Ucieczka jednak była niemożliwa, gdyż łazienka nie posiadała wcale okna, a całe mieszkanie było obstawione agentami policyjnemi.

Amerykanin nie mając przy sobie żadnej broni, rozbił monokl i odłamkiem szkła przeciął sobie żyły na rękach.

Zanim policjanci wyważyli drzwi upłynęło mu tak wiele krwi, że w stanie ciężkim przewieziono „zawodowego narzeczonego" do szpitala.

Przy jego łóżku czuwa policjant a co najciekawsze również zawiedziona 60-letnia oblubienica, która codziennie przynosi

bukiety pięknych róż.

Z Zagłębia.

Rok szkolny w państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu rozpoczyna się 2 b. m. t. j. we wtorek. Tegoż dnia o godzinie 9 rano odbędzie się w kościółku kolejowym wspólne nabożeństwo uczenic seminarjum i dzieci szkoły ćwiczeń.

Z powodu przepełnienia na wszystkich kursach seminarjum i stopniach szkoły ćwiczeń, żadnych podań o przyjęcie uwzględniać się nie będzie.

Karygodne niedbalstwo władz kolejowych. Pisaliśmy już o skandalicznym stanie rampy kolejowej w Zawierciu, przestrzegając władze kolejowe o grożącem niebezpieczeństwie.

Przepowiednie nasze spełniły się.

Onegdaj przybył koleją do Zawiercia cyrk Durskiego. Przy wyładowywaniu furgonów cyrkowych, wśród których przeważały wozy z dzikiemi zwierzętami rampa załamała się, druzgocąc wyładowane wozy.

Straty cyrku wynoszą około 2 tys. zł., o zwrot których dyrekcja cyrku zwróciła się do kolei. Wyładowywanie wozów cyrkowych zgromadziło sporo widzów wśród których przeważały dzieci, należy sobie wyobrazić następstwa, gdyby zamiast rozbitych wozów, rozbiły się klatki z dzikiemi bestjami.

Wypadek powyższy zapewnie nakłoni władze kolejowe do naprawy wspomnianej rampy.

Napad opryszków w Zagórzu. Wczoraj o godz. 10 wieczorem, na powracającą do domu Marję Srokę, na ul. Miraszewskich w Zagórzu, napadło dwóch opryszków. Jeden z nich wyrwał napadniętej z ręki torebkę, w której znajdowało się 27 zł. i 50 gr., a drugi powiedział Srokowej. żeby była cicho po czem obaj szybko się oddalili.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Miejskie wodociągi w Będzinie. Śródmieście Będzina zostało już całkowicie zaopatrzone w wodę z miejskiego wodociągu, obecnie zaś magistrat częściowo zaciąga sieć wodociągową na poszczególnych przedmieściach. Ostatnio po zaopatrzeniu w wodę ulicy Sieleckiej, przeprowadzony jest rurociąg z ulicy Krakowskiej na ulicę Promyka.

Ostatnie obliczenie wykazuje, że obecny wodociąg miejski, na jedną dobę dostarcza 1500 mtr. sześciennych wody..

„Mateuszu, wynośta się, bo już po weselu"! Do szpitala powiatowego w Olkuszu przywieziono Jana Bąchora z Domaniec, gm. Wolbrom, uczestnika zabawy weselnej w Zarzeczu. Ma on przebite nożem płuco, wskutek czego stan jego jest bardzo groźny. Dochodzenie policyjne ustaliło, że po zabawie weselnej u Jana Banysia w Zarzeczu, pomiędzy poszkodowanym i Mateuszem Mają wynikło nieporozumienie. Poszkodowany miał powiedzieć do sprawcy „Mateuszu, wynośta się bo już po weselu"!, za co Mateusz poczęstował przyjaciela niebezpiecznie nożem.

Klub motocyklistów w Olkuszu. W ubiegłym tygodniu powstał w Olkuszu oddział krakowskiego klubu motocyklistów, do którego zapisali się wszyscy motocykliści z Olkusza. Do zarządu oddziału należą: pp. inż. Kuźniarski (prezes), H. Maliszewski (zastępca), Z. Andrzejewski (sekretarz) i W. Zgajewski (skarbnik).

Pierwszą wycieczkę wspólną urządzono w dniu 23 b. m. na wyścigi tatrzańskie do Zakopanego. W naajbliższych dniach zorganizowane zostaną wycieczki do innych miejscowości w kraju. Do klubu należy ok. 20 motocyklistów.

Centralna targowica w Mysłowicach. W tygodniu od 25.8 do 29.8 spędzono na targi: buhaji 180, wołów 74, krów 858, jałówek 165, cieląt 294, nierogacizny 2576. Płacono za kilogram żywej wagi bydła rogatego od 1.23 do 97 groszy, a nierogacizny od 2.40 do 1.70 zł. Targ ożywiony. Tendencja stała.

Awantura i wybijanie szyb. Mieszkaniec Zagórza Wł. Jędrusik, będąc w stanie pijanym, uporczywie żądał, aby mu właściciel restauracji p. Sawan (ul. Miraszewskich) sprzedał wódki. Jędrusik, spotkawszy się z odmowną odpowiedzią, że pijanym wódki się nie sprzedaje, począł się awanturować, wybijając przytem kilka szyb w oknie restauracji.

Awanturnikiem zajęła się policja, przekazując całą sprawę sądowi.

OSWOJONE LWY NA SWOBODZIE.

W południowo afrykańskim parku narodowym koło Worcester zwierzęta chodzą zupełnie swobodnie i utraciły nietylko zaczepność swoją ale nie odczuwają najmniejszej obawy przed człowiekiem. Zwłaszcza lwy czują się bardzo dobrze i zdradzają niepohamowaną ciekawość szczególnie w stosunku do samochodów. Gdy tylko samochód jaki zatrzyma się na jednej z wielu pięknych, szerokich dróg, któremi poprzecinany jest park w różnych kierunkach lwy podchodzą i obwąchują go ciekawie Tylko wczesnym rankiem trzeba się mieć na baczności, gdyż wtedy lwy leżą pogrążone w półśnie, wygrzewając się na drogach, a w razie najechania ich albo potrącenia mogłyby objawić swe niezadowolenie w sposób niezbyt miły dla turystów.

Tajemnica kopalni złota.

Szaleniec narzędziem w ręku pięknej kobiety.

W San Francisko rozpoczyna się obecnie proces, którego okoliczności swą fantastyczną sensacyjnością przewyższają niejeden romans, czy film kryminalny.

Oto, jak wygląda owa niezwykła historja.

Niedaleko miasta Taos w Nowym Meksyku znajdowała się kopalnia złota „Esperanza".

Kopalnia ta, dziś już wyczerpana, przed dwoma jeszcze laty była źródłem poważnych dochodów dla jej właścicieli. Należała ona do paru starych ludzi o bardzo bogatej przeszłości.

Jeden z nich, anglik, siedemdziesięcioletni Artur Rockfort Manby mieszkał o kilometr od kopalni w samotnej chatce, za całe towarzystwo mając psa wilka.

W grudniu 1927 r. Manby

nagle zniknął.

Sąsiedzi, którzy nie widzieli go od dłuższego czasu, zawiadomili szeryfa i ten, wyłamawszy drzwi chaty i zastrzeliwszy psa, który nie pozwalał wkroczyć policjantom, wszedł do wnętrza.

W hamaku znaleziono ciało Manby'ego, przeszyte wielokrotnie kulami rewolwerowemi, pozbawione głowy.

Głowę znaleziono w worku pod stołem kuchennym.

Upłynęło pół roku, a policja wciąż nie natrafiała na ślad zbrodniarza, gdy

okolicą wstrząsnęła wieść o nowej zbrodni.

Drwale znaleźli w lesie zwłoki Williama Wilkinsona, drugiego współwłaściciela kopalni. Zwłoki wyglądały identycznie, jak ciało Manby'ego: przeszyte były paroma kulami, a głowa odcięta od tułowia, leżała opodal.

W ciągu najbliższego tygodnia zamordowano w identyczny sposób trzech jeszcze wspólników kopalni „Esperanza".

Gdy policja była wciąż bezsilna, zajął się tą sprawą mieszkający w Londynie brat Manby'ego, major armji brytyjsko - hinduskiej i za pośrednictwem konsula angielskiego w Galveston zwrócił się do

słynnego detektywa nowojorskiego,

Louis Marlina, by wyświetlił ponurą zagadkę zbrodni, popełnionej na pięciu ludziach.

Detektyw zabrał się do pracy.

Pierwszy fakt, który stwierdził, był ten, że szósty wspólnik pięciu zamordowanych, niejaki Tomasz Fergusson, zniknął od dłuższego czasu z okolicy.

Detektyw zajął się bliżej jego osobą. Fergusson uchodził za idjotę, mieszkał z przybraną córką, Consuelą Juanitą Perara,

meksykanką cudnej urody.

Consuela była sekretarką zamordowanego Manby'ego, mogła więc dostarczyć pewnych szczegółów.

Ale cóż, kiedy Consuela również zniknęła z okolicy.

Detektyw niezmordowanie poszukiwał Fergussona i Consueli.

Wreszcie w jednym z zakładów dla umysłowo chorych koło Santa Fe, lekarz oświadczył, że ma wśród pacjentów jednego, który może być Fergussonem, gdyż bez przerwy opowiada o obciętych głowach.

Był to istotnie Fergusson. W podszewce ubrania jego znalazł detektyw zaszyte listy, które

wyjaśniły straszną tajemnicę.

Obłąkany starzec, za namową pięknej Consueli zamordował swych wspólników, by zostać jedynym właścicielem kopalni złota.

Wkrótce po wizycie detektywa Fergusson zmarł.

Bez trudu już odnaleziono w jednym z luksusowych hoteli Los Angelos — Consuelę.

Ona to będzie odpowiadała przed sądem w San Francisko za swój iście szatański pomysł.

Dlaczego ludziom się śni?

Położenie ciała człowieka śpiącego jest przyczyną złych lub dobrych snów.

Zagadnieniem snu i marzeń sennych nie zajmowano się nigdy naukowo. Na tle prymitywnych badań, obliczonych jedynie na zysk i wykorzystanie nieświadomości ludzkiej, powstało bardzo wiele fantastycznych hipotez i zabobonów, które oczywiście poważnie nie mogły być traktowane.

Dopiero niedawno zaczęto badać sen przy pomocy metod przyrodniczych. A w tych dniach wybitny uczony norweski Mourley Vold ogłosił drukiem niezwykle interesującą pracę, która wyjaśnia w sposób niezwykle popularny na czem polega istota snu i dlaczego śnią się nam

różne widzenia.

Już badacze dawniejszych czasów zwrócili uwagę na związek, zachodzący między treścią marzeń sennych i pozycją w jakiej znajduje się ciało śpiącego. Wiedziano już także, że każda zmiana położenia wywołuje natychmiast zmianę obrazów sennych.

Vold rozpoczął swe doświadczenia od wywołania drobnych podrażnień dolnych kończyn człowieka i od wyjaśnienia, jaki wpływ wywierają one na zmianę snów. W tym celu poprosił on 23 swych studentów, by przed pójściem spać obwiązywali sobie bandażem nogę w kostce. Bandaż powodował drobne podrażnienia skóry i mięśni, co skłaniało śpiącego do częstej zmiany

położenia nogi.

I tak później okazało się, na podstawie raportów studentów, w snach z bandażowaną nogą mnóstwo było obrazków, w których wielką rolę odgrywało stanie, chodzenie i bieganie, i to nie tylko osoby śpiącej, ale i innych osób, występujących w marzeniu sennem. Vold wnioskuje na podstawie tego, że istotne sny są zależne od naszego położenia w łóżku. Zdaniem jego, człowiek, który śpi na wznak lub też na brzuchu ma bardzo przykre sny. Gdy śpi na lewym boku, przyczem ugniata się serce, śnią mu się zawsze katastrofy. Natomiast gdy śpi na prawym boku,

nie śni mu się nic zgoła.

Vold dokonał doświadczeń również z innymi członkami ciała, z których najciekawsze były doswiadczenia z rękami, na które nałożono dość ciasne rękawiczki. Takim osobom całą noc śniło się że wykonują jakieś czynności, przeważnie nie miłego charakteru, rękami.

Vold twierdzi również, że pobudki, działające z zewnątrz mogą spowodować także bardzo silne efekty. Stwierdził on mianowicie, że pukanie w szybę podczas głębokiego snu wywołało sen o salwach karabinowych i strzelaniu, podczas gdy kropelka wody, spuszczona na czoło śpiącego, wywołała sen o deszczu.

Badania metodą prof. Volda prowadzone są obecnie na uniwersytetach niemieckich.

Smutni spadkobiercy biednego bogacza

Skarb w starej czapce

Dotychczas przysłowie mówiło o „wesołych spadkobiercach" bogacza, który całe życie spędził w nędzy, aby zgromadzić skarb dla ludzi sobie obojętnych. Wypadek jednak, jaki się zdarzył we francuskiem mieście Montpellier, pozwala także na odwrócenie tego przysłowia, bo dowodzi, że w takim wypadku mogą być i „smutni spadkobiercy".

Żył tam długie lata były aptekarz miejscowy, niejaki R., który sprzedał swą aptekę i prowadził żywot odosobniony,

w nędznej norze,

opędzając wydatki codzienne ze skromnej renty którą mu wypłacał jego następca w aptece.

Biedak zmarł bez testamentu. Kiedy władze zapytały jego krewnych czy przyjmują spadek ponim, oni w imieniu swojem i w imieniu małoletniego syna zmarłego, oświadczyli, że spadku się zrzekają,

nie chcąc ściągać na siebie kłopotów,

zabiegów prawnych i opłat skarbowych.

Władze więc nałożyły pieczęcie na pokoik, który służył długie lata za mieszkanie byłemu aptekarzowi a który mieścił kilka nędznych, połamanych mebli i mnóstwo bezwartościowych szmat rozmaitych

Ucierpiała na tem właścicielka domu, w którym zmarły mieszkał, wniosła więc podanie do władz opiekuńczych o usunięcie rzeczy po zmarłym z pokoju, tak aby mogła komu innemu wynająć.

Trybunał wyznaczył sekwestratora który zdjął pieczęcie i

z szyderskim uśmiechem

zaczął spisywać przedmioty, znajdujące się w pokoju zmarłego.

Jakież było jednakże zdziwienie jego, jak również osób wezwanych na świadków, kiedy w starej czapce żołnierskiej znaleziono 200 tysięcy franków w papierach wartościowych i banknotach!...

Teraz więc niedoszli spadkowiercy byłego aptekarza są niepocieszeni i poniewczasie powtarzają sobie maksymę, że jest to bardzo nierozsądnie zbyt prędko zrzekać się spadku dlatego tylko, że niepozornie na zewnątrz wygląda.

Czy wiecie że...

...wielkie muzeum nowojorskie „The Metropilitan Museum of Art" urządziło wystawę kobierców perskich z XVII wieku t. zw. polskiego typu, bądź pochodzących ze zbiorów polskich bądź też wykonanych w swoim czasie na zamówienie magnatów polskich i ozdobionych herbami tychże. Wystawa obudziła wielkie zainteresowanie.

...w Alpach temperatura tak znacznie obniżyła się, że w niektórych miejscowościach panują chłody dochodzące do 8 stopni poniżej zera.

... towarzystwo „Postal Telegraph" w Nowym Jorku wobec licznych skarg na hałaśliwość roznosicieli telegramów postanowiło stanowiska te obsadzać wyłącznie kobietami.

...w czasie nadchodzących wyborów w Niemczech niemal wszystkie stronnictwa polityczne zamierzają w szerokim zakresie wykorzystać w celach propagandy film dźwiękowy. Z ekranów wszystkich kin przemawiać będą liczni kandydaci do Reichstagu, nagrywający już obecnie swe przemówienia agitacyjne.

...na kolejach angielskich dokonywane są obecnie masowe redukcje personelu, wywołane zarówno ogólną depresją gospodarczą jak wzrastającą konkurencją osobowej i towarowej komunikacji autobusowej.

Dwaj chłopcy znaleźli na ulicy spory kawałek porządnie opakowanego sera. Wynikł spór do kogo ser należy.

— Ja pierwszy go zobaczyłem.

— A ja go podniosłem.

Wreszcie ułożyli się, że ten dostanie ser, który powie największe kłamstwo. Wnet też zaczęli łgać jeden przez drugiego, jak najęci. W tym czasie nadszedł starszy jegomość, który przysłuchiwał się im w milczeniu a wreszcie rzekł:

— Jak wam nie wstyd? Ja w swoim życiu ani razu nie skłamałem.

Chłopcy spojrzeli po sobie i pierwszy z nich powiedział:

— Oddaj mu ser!

Humor.

Pani: — Sądząc z tych świadectw, nie zagrzewałaś nigdzie miejsca zbyt długo.

Służąca: — Bo widzi pani, mój przyjaciel pracuje w wędrownym cyrku.

Na letnisku u Millerów pojawiły się myszy. Millerowa przywozi z miasta pułapkę, którą ujrzawszy mały Willy woła do ojca:

— Tatusiu, patrz: mamusia przywiozła garaż na myszy.

— Byłam wczoraj na kolacji u Thomasów. Na czternaście osób podano jedną kaczkę i jeszcze połowa została.

— A cóżto za nowy cud?

— Żaden cud, tylko kaczka była nieświeża.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94